

Opłaty poszły w górę, na targu awantura

data aktualizacji: 2020.01.15 autor: Sławomir Burzyński



(Fot. Sławomir Burzyński)

Od stycznia stawki na skierniewickim targowisku poszły w górę. Handlarze odmówili uiszczeni opłaty targowej uznając, że jest znacznie zawyżona. Interweniowała policja i straż miejska.

W sobotę (11.01) doszło do buntu sprzedawców rozłożonych na tak zwanym placu zbożowym, czyli terenie po jednostce wojskowej przy ulicy Wojska Polskiego, naprzeciw głównego miejskiego targowiska na placu Dąbrowskiego. Kilku z nich odmówiło zapłacenia placowego.

- To jest skandal - uważa Mirosław Supera. - Nie mamy toalety, latem na placu jest kurz, gdy pada błoto, a zimą nikt nie odśnieża. A teraz przychodzi inkasent i mówi, że jak nie pasuje, to „możesz pan nie przyjeżdżać”. Tak się traktuje sprzedawców? - irytuje się mężczyzna.

Interweniowała straż miejska i policja.

Miejskim targowiskiem, ulokowanym na placu Dąbrowskiego, placu św. Floriana, przy ulicy

Strykowskiej, Słonecznej, Okrzei i Wojska Polskiego zawiaduje spółka Zakład Utrzymania Miasta. Jej prezes podkreśla, że nie on ustala opłaty.

Więcej o sytuacji na targowisku miejskim w papierowym wydaniu GŁOSU (16.01)

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/34332-oplaty-poszly-w-gore-na-targu-awantura>